Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranica 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 124. Kraków, poniedziałek 8. maja 1922 r. Rok V.

W dniu świętego Stanisława.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 5).

Decydująca rola Polski w odbudowie Rosyi.

W Genewie [illegible] Delegat Polski w Lidze Narodów, prof. Aszkenazy, wręczył generalnemu sekretarzowi Ligi Narodów. Drummondowi memoryał rządu polskiego w sprawie **roli Polski w zamierzonej odbudowie Rosyi.** Memoryał podkreśla warunki, jakie wysuwają Polskę do odegrania poważnej roli w tem przedsięwzięciu międzynarodowem:

1) **Polska graniczy z Rosyą na przestrzeni 1260 kilometrów**, wskutek tego ma najłatwiejszą komunikacyę z tym krajem i jego głównemi centrami.

2) Zarówno wskutek swego położenia geograficznego, jak i ze względu na stopięćdziesięcioletnie współżycie z Rosyą, Polacy posiadają dziś **najlepszą znajomość języka i narodu rosyjskiego**, jego interesów, jego psychiki, życia kulturalnego i gospodarczego. W Rosyi na całym niemal obszarze **mieszka jeszcze dziś przeszło milion Polaków**. W Polsce istnieją archiwa i biblioteki, oraz największe zbiory dokumentów, dotyczące Rosyi.

3) Polska rozporządza **wielkim zasobem sił technicznych**, które przed wojną brały udział i niejednokrotnie kierowały życiem gospodarczem Rosyi.

4) W Polsce **całe zastępy kupców** wyspecyalizowało się na podstawie stosunków przedwojennej, aktywnej znajomości rynków rosyjskich.

5) Polska posiada **gałęzie przemysłów, przystosowanych specyalnie do potrzeb rosyjskich**, jak n. p. przemysł włókienniczy i t. p.

Barthou przedstawia stanowisko Francyi.

Genua (PAT. WBK.). **Konferencya Szancera i Barthou skończyła się ponownem zapewnieniem obu stron, że nawet w wypadku zerwania konferencyi sojusz pozostaje nadal w mocy.** Następnie udał się Barthou do Lloyda Georgea i **sprecyzował wyniki swej podróży do Paryża w następujących trzech punktach:**

1) **Francya staje po stronie Belgii, oczekuje jednak, że będzie można uratować konferencyę.** 2) **Francya nie życzy sobie, aby mocarstwa sygnatarne zebrały się przed 31-go maja.** 3) Francya uczyni wszystko, co będzie mogła, celem zapewnienia sukcesu konferencyi.

Opinia publiczna w Paryżu nie życzy sobie niepowodzenia konferencyi, przeciwnie, we Francyi, podobnie jak w Anglii, panuje zrozumienie ważności konferencyi genueńskiej. Następnie przedstawił Barthou motywy, które podyktowały Francyi jej stanowisko wobec Rosyi.

Neutralni pójdą za Francyą.

Genua (PAT. WBK.). O wczorajszych naradach u Szancera podają, że Motta zjawił się u Szancera po konferencyi z Barrerem i oświadczył, że **jeżeli Belgia i Francya nie przyłączą się do memoryału dla Rosyi, to także kilka państw neutralnych cofnie swój podpis.**

Szukanie porozumienia.

Paryż. (PAT) Pertinax donosi w „Echo de Paris“: Potwierdza się, że Wirth i Rathenau byli u Lloyda Georgea i prosili, by im dozwolił spotkanie z Barthou, pragną bowiem w ustnej wymianie zdań osłabić pogróżki łączące się z dniem 31 maja. Barrere odpowiedział w tej sprawie Llyodowi Georgowi, że zaraz po powrocie Barthou zakomunikuje mu życzenie Niemiec.

Konferencya będzie odroczona?

Genua. (PAT) Liczą się tu **z możliwością krótkiego odroczenia konferencyi,** ponieważ przywódcy poszczególnych delegacyi pragną porozumieć się ze swemi ciałami parlamentarnemi przed powzięciem decyzyi. Taka **przerwa** w obradach **nastąpiłaby około połowy miesiąca i trwałby 10 dni.**

Genua. (PAT) Najbliższe spotkanie Rathenaua i dra Wirtha z Lloydem George odbędzie się prawdopodobnie po konferencyi Lloyda George z Barthou, którzy porozumią się we wszystkich sprawach bieżących.

Wiedeń. (PAT) „Wien. Mittags Ztg." w doniesieniu z Genui podaje obiegającą tam pogłoskę, że w najbliższym czasie **mają się zacząć rokowania angielsko-francuskie celem usunięcia dotychczasowych nieporozumień.**

Warszawa. (tel. wł.) Według otrzymanych tu z Genui wiadomości, w kołach delegacyi polskiej panuje zadowolenie z wyniku rozmów min. Skirmunta z Lloyd Georgem i Cziczerinem.

Nafta rozdrażnia L. George'a.

Warszawa. (tel. wł.) Z Genui donoszą, że **ambasador amerykański interweniował u Lloyd George'a w sprawie kopalń nafty w Baku.** Kopalnie te stały się obecnie **centrum zagadnień konferencyi.** Lloyd George jest **rozdrażniony z powodu ujawnienia układów naftowych, stanowiących jądro spraw dokoła których krzyżują się międzynarodowe interesy.**

L. George chce popełnić wymuszenie.

Berlin (PAT). „Berliner Tageblatt" donosi, iż Lloyd George oświadczył stanowczo rządowi francuskiemu, iż **obstaje przy tem, aby memoryał rosyjski doszedł do skutku bez belgijskiej poprawki.** Gdyby Francya wolała stanąć po stronie Belgii, wówczas **nie będzie mogła liczyć na urzeczywistnienie planów,** przewidujących, jak wiadomo, uregulowanie międzykoalicyjnych długów wojennych.

Układ włosko-rosyjski?

Paryż (PAT WBK.). Millet podaje w „Petit Parisien", **że między Włochami a Rosyą doszedł do skutku układ,** który będzie podpisany po ukończeniu konferencyi genueńskiej.

Widmo przesilenia gabinetowego budzi niepokój w Genui.

Warszawa. (tel. wł.) W kuluarach sejmowych komentowano dziś z wielkim ożywieniem wiadomość o wymianie depesz, jaka nastąpiła między min. Skirmuntem a prezydentem Ponikowskim.

Minister Skirmunt dowiedziawszy się o przejściu do zdecydowanej opozycyi niektórych stronnictw, a także o tem, że rząd domagać się będzie musiał wówczas uchwalenia wotum zaufania **co mogłoby doprowadzić do przesilenia gabinetowego,** w odpowiedzi stwierdza w swej depeszy, że wnioski te wywarły w kołach **genueńskich zaprzyjaźnionych z Polakmi, wrażenie ujemne,** a w łonie delegacyi polskiej silne zaniepokojenie. — Na tę depeszę premier Ponikowski odpowiedział, że aczkolwiek pesymistycznie chce ocenić sytuacyę, to w zasadzie jednak przebieg dyskusyi sejmowej pozwala stwierdzić, że narazie **jeszcze niema niebezpieczeństwa wybuchu przesilenia gabinetowego.**

Ministrowie polscy w niebezpieczeństwie.

Nieudała próba zamachu terorystów rosyjskich. — Z niebezpieczeństwa ocala czujność premiera.

Warszawa, (tel. wł.) Władze stwierdziły podobno, iż w czasie podróży członków rządu na uroczystość wileńską, **planowanym był napad zbrojny na pociąg, wiozący ministrów.** Napadu tego usiłowali dokonać

BANDYCI REKRUTUJĄCY SIĘ Z MONARCHISTÓW ROSYJSKICH,

a to z zemsty za wydalenie monarchistów z Warszawy. W miejscu, gdzie **podpalone były setki sągni drzewa,** znaleziono w szałasie papier z napisem po rosyjsku:

„Iwan Czort, naczelnik oddziału terorystów, niesie śmierć pana Piłsudskiemu".

Napad ten nie udał się, a to z powodu czujności **premiera,** który zauważywszy łunę z daleka, wysłał min. spraw wewn. Kamieńskiego w towarzystwie głównego komendanta policyi p. Hoszowskiego, na lokomotywie naprzód, a oprócz tego zaalarmowano policyę, która przybyła również na miejsce. Bandyci zauważywszy to, znikli bez śladu.

Dyskusya nad ordynacyą wyborczą w Sejmie.

Warszawa, (PAT) Sejm przystąpił na wczorajszem posiedzeniu do **obrad nad ordynacyą wyborczą do Sejmu i Senatu.** Sprawozdawca **Grzędzielski** oświadczył, że ordynacya przedłożona **przez** komisyę mimo braku współdziałania przed stawicieli ziemi Wileńskiej i Śląskiej, stanowi zwartą całość i **bezwzględnie przewyższa ordynacye Czech i Austryi.** Opiera się ona ściśle na postanowieniach konstytucyi i na powszechnie dziś przyjętej zasadzie, że czynne prawo wyborcze należy uważać za funkcyę publiczną jako wynik porządku prawnego w państwie. Dlatego pierwszą kardynalną zasadą **jest równość prawa wyborczego.**

Bardzo poważne względy wpłynęły na to, że w Polsce nie przyznano czynnego prawa wyborczego wojskowym. W stosunku do pracowników państwowych utrzymano się ściśle postanowień konstytucyi. **Cała Polska wybierać ma 498 posłów,**

Jest ordynacya skierowana przeciw miastom, klasie robotniczej i przeciwko mniejszościom narodowym, które stanowią u nas 30 proc., a przyszłość państwa nie leży w walce z tymi mniejszościami lecz w porozumieniu.

Klub mowcy zmierzać będzie do ulepszenia ordynacyi, domagać się będzie poprawy obliczania głosów, umożliwienia wprowadzenia do Sejmu sił ukwalifikowanych do pracy państwowej. Jeżeli postulaty klubu nie zostaną uwzględnione, to zmusi to Klub do ostrej i bezwzględnej walki z przedłożonym projektem ordynacyi.

Poseł **Bagiński** wyraża w imieniu Klubu Wyzwolenia **zasadniczą zgodę na tę ordynacyę,** a wszystkie poprawki zgłoszone przez Klub pomyślane są tak, że albo je należy przyjąć w całości albo odrzucić. Zmiana ich zmusiłaby Klub do żądania odesłania sprawy do komisyi.

Poseł **Suligowski** uważa zasady, na których opiera się ordynacya, za demokratyczne i postępowe, odpowiadające zupełnie prądom współczesnym. Ordynacya jest jednakże niesprawiedliwą **dla miast, bo nie uwzględnia naturalnego przyrostu ludności w miastach.**

Na tem rozprawę odroczono do następnego posiedzenia we wtorek popołudniu.

Życzenia dla Polski.

Warszawa, (tel. wł.) **Z Konstantynopola** nadeszła tu wiadomość, że z okazyi święta narodowego 3 maja w poselstwie polskiem w Konstantynopolu złożył osobiste życzenia wysoki komisarz angielski, również następca tronu turecki, zaś wielki wezyr i wszyscy reprezentanci państw zagranicznych złożyli bilety.

Ponowny zakaz wywozu.

Warszawa (PAT). Na posiedzeniu 6 b. m. Rada ministrów ponowiła uchwałę z 30 marca b. r., **zabraniającą wywozu poza granice państwa żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, mąki, ziemniaków, kaszy, bydła, jaj i nierogacizny.** W wyjątkowych wypadkach zezwolenia na wywóz powyższych artykułów mają być udzielane **tylko za zgodą nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną.** Certyfikaty wywozowe na te artykuły muszą być zaopatrzone podpisem i pieczęcią nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny.

Protest przeciwko ograniczeniom Polaków w Gdańsku.

Warszawa. (tel. wł.) Zjednoczenie polskich stowarzyszeń Rzpltej wystosowało do rządu polskiego pismo, **w którem w imieniu swych członków,** obserwujących z niepokojem i oburzeniem antypolskie występy wolnego miasta Gdańska zapytują się: jakim prawem **obywatele polscy są w Gdańsku zmuszeni płacić większe podatki aniżeli obywatele gdańscy;** jakim prawem bankom polskim nie wolno nabywać w wolnym mieście Gdańsku nieruchomości; jakim wreszcie prawem Gdańsk masowo wydala Polaków. Wolne miasto Gdańsk prowadzi systematyczną kampanię przeciw Polakom. Zjednoczenie domaga się, aby rząd polski przesłał na ręce wysokiego komisarza Hackinga protest przeciw tym bezprawiom wolnego miasta, jakoteż aby taki sam protest posłać do Ligi Narodów.

Sowiety nie chcą płacić Polsce.

Warszawa (PAT). Dnia 30 kwietnia, jako w rocznicę ratyfikacyi traktatu ryskiego upłynął prekluzyjny termin, w którym **sowiety zobowiązane były wypłacić Polsce 30 milionów rubli złotem z tytułu art. 13 traktatu ryskiego.** Zobowiązanie **to nie zostało dotrzymane.** Na kilka dni przed upływem terminu poseł polski w Moskwie złożył rządowi sowietów notę, domagającą się wskazania osoby, upoważnionej do wykonania wypłaty. Rząd sowiecki dotychczas nie udzielił w tej sprawie odpowiedzi.

Milionówka.

Warszawa, (PAT) Przy wczorajszym ciągnieniu milionówki padła wygrana na nr. 4.270.321.

Akademik rzuca się z piątego piętra.

Tragedya chorego umysłowo. — Omal nie zmiażdżył przechodzącej kobiety.

Warszawa, (tel. wł.) Przechodnie ulicy Sienkiewicza, położonej w centrum miasta, obok Marszałkowskiej, byli dziś **widzami**

STRASZNEJ SCENY

Chory umysłowo akademik Gulewicz zmyliwszy czujność pielęgniarki **otworzył okno na 5-tem piętrze, wyskoczył**

PONOSZĄC ŚMIERĆ NA MIEJSCU.

Desperat **omal nie zmiażdżył swym ciężarem przechodzącej panówczas pod oknem pani** Janiny S.

O 120 procent dodatku dla kolejarzy.

Przychylne stanowisko ministra Marynowskiego.

W końcu kwietnia b. r. pracownicy kolejowi zwrócili się do p. ministra kolei żelaznych z żądaniami, dotyczącymi poprawy ich bytu materyalnego. Obecne wynagrodzenie jest zdaniem kolejarzy niewystarczające.

W [illegible] pracownicy kolejowi prosili p. ministra kolei żel. o wyjednanie dodatków w wysokości 120 proc. od obecnych poborów.

P. minister zajął przychylne stanowisko względem żądań kolejarzy i przyrzekł poprzeć te żądania na Radzie ministrów.

Zmniejszenie się reemigracyi do Polski.

DZIENNIE PRZYBYWA MNIEJ NIŻ 1000 OSÓB. — POWRÓT POLAKÓW OSIADŁYCH Z DAWNA W ROSYI.

Fala reemigracyjna, która dosięgła najwyższego napięcia w grudniu r. z. powoli opadała. Obecnie liczba reemigrantów ze Wschodu nie sięga nawet 2 tysięcy osób dziennie. Do Baranowicz przybywa dziennie mniej niż 1000 osób, na inne etapy znacznie mniej, po kilkadziesiąt osób.

Na wypadek zwiększenia się napływu reemigrantów jesteśmy teraz o wiele lepiej przygotowani, niż w r. z., gdyż etap w Baranowiczach może pomieścić 15 tysięcy reemigrantów, a nadto jako rezerwę przygotowujemy etap w Białymstoku, na drugim szlaku reemigranckim — w Równem i na punkcie rezerwowym w Dorohusku — również ilość miejsc powiększono.

Zresztą gros reemigrantów, t. j. uchodźcy wojenni, naogół już wrócili; obecnie wracają Polacy oddawna w Rosyi osiedli, których wypędza stamtąd głód i którzy w razie polepszenia się warunków życia w Rosyi — zostaną.

Szpiedzy i agitatorzy bolszewiccy we wsch. Małopolsce.

Lwów. (tel. wł.) W tych dniach aresztowały władze bardzo niebezpiecznego szpiega, działającego na rzecz Rosyi sowieckiej.

Aresztowany należy do typu najbardziej groźnych szpiegów, którzy działają na naszem terytoryum. Znaleziono przy nim znaczną ilość pieniędzy, około 10 milionów marek, oraz obszerną [illegible], którą otrzymał od centrali szpiegowskiej w Kijowie, dla kontynuowania swej pracy. Władzom naszym również wpadły w ręce tajne instrukcye, które aresztowany miał wypełnić, jako szpieg na terytoryum Małopolski wschodniej, jak również instrukcye odnoszące się do dyslokacyi wojsk.

Nazwisko aresztowanego trzymane jest na razie w tajemnicy.

Chodorów. (tel. wł.) Tutejsza policya aresztowała agitatora komunistycznego Michała Jareckiego, który swą destrukcyjną robotę prowadził wśród robotników na dworcu wschodnim. — Aresztowanego dostawiono do urzędu śledczego we Lwowie.

Generał polski ofiarą gwałtów litewskich.

Bohaterska obrona 70-letniego starca przeciw zbirom litewskim. — Walka na granaty ręczne. — Zgon prawego obywatela.

(k) 27 kwietnia zmarł w Wilnie gen. Edward de Bondy, jedna z licznych ofiar gwałtów, jakich dopuszczają się „uciemiężeni" Litwini na „tyrańskich" Polakach.

Generał de Bondy w lipcu 1920 r., w czasie ofenzywy bolszewicko-litewskiej, został napadnięty w swym majątku przez żołdaków litewskich, którzy żądali by im się oddał dobrowolnie w ręce. Stary 70-letni generał odmówił i postanowił się bronić. Wówczas napastnicy poczęli przez okno

RZUCAĆ NAŃ GRANATY RĘCZNE,

które generał odrzucał natychmiast przez okno, zanim wybuchły. Pękały one wśród napastników. Dopiero ostatnie dwa granaty wybuchły w pokoju u nóg generała, zwaliły nań piec i zadały mu 29 ran.

Starzec i wówczas nie stracił przytomności. — Ociekając krwią i odchodząc od przytomności zdołał się ukryć, a ludność sprowadziła polską placówkę, która przepędziła tchórzliwe bandy litewskie.

Generała przewieziono do Warszawy, gdzie dzięki troskliwej opiece lekarskiej, uniknął narazie gangreny. Jednakże później zakażenie wystąpiło ponownie i położyło kres życiu bohaterskiego starego żołnierza.

Gen. de Bondy pozostawił po sobie najlepszą pamięć, jako człowiek niezwykle prawy i szlachetny. Za czasów rosyjskich szczególnie opieką otaczał młodzież wileńską, użyczając jej konspiracyjnym poczynaniom swego poparcia i ochrony.

Usiłowane samobójstwo ofiary bolszewizmu.

Liczni przechodnie na ul. Marszałkowskiej w pobliżu Ogrodu Saskiego w Warszawie byli onegdaj świadkami rzadkiego wypadku. Oto na kilka kroków przed nadjeżdżającym tramwajem

UPADŁA NA SZYNY,

rzuciwszy uprzednio arkusz kancelaryjnego papieru, **młoda kobieta.**

Przechodnie momentalnie skoczyli i podnieśli niedoszłą samobójczynię tuż przed tramwajem. Desperatkę odprowadzono do bramy, gdzie stwierdzono, że jest to 25-letnia Marta Turkowska, **wdowa po poruczniku armii rosyjskiej.**

W porzuconym na szyny liście Turkowska pisała:

„Jestem żoną porucznika, kobietą inteligentną, **chorą na chorobę św. Walentego i pracować z tego powodu nie mogę.** Powróciłam z Rosyi w ostatniej nędzy. **Męża bolszewicy rozstrzelali,** ja zaś uciekłam z więzienia bolszewickiego w Omsku. Upraszam o łaskawe udzielenie mi pomocy, bo inaczej grozi mi śmierć z powodu głodu".

Turkowską zaopiekowali się narazie wybawcy, dali jej obfity posiłek i kilka tysięcy marek, poczem ofiarę bolszewizmu odprowadzono do komisaryatu, celem sporządzenia protokołu.

Pięcioro dzieci zatrutych gazem w ochronce.

(l.) Straszny wypadek zdarzył się w tych dniach w Austryi, w miejscowości Neumuenster. Oto w ochronce miejskiej ułożono na noc w **sześciu łóżeczkach trzech chłopczyków i trzy dziewczynki** w wieku od 1—3 lat.

Kiedy rano nadzorująca siostra weszła do sypialni, uczuła **silny, duszący zapach gazu**, wypełniający cały pokój, poczem podchylając się nad łóżeczkami zobaczyła z przerażeniem, że **pięcioro dzieci poniosło śmierć wskutek zatrucia gazem, a jeden tylko dwuletni chłopczyk dawał jeszcze słabe oznaki życia.** Nieszczęśliwy wypadek został spowodowany gazem, uchodzącym z nieszczelnego piecyka gazowego.

—ooo—

Guy de Chantepleure. 84

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

W gruncie obojętne mi jest to wszystko, ale wolałabym była nic o tem nie wiedzieć... Przypuszczam nieraz, że Wilhelm nie przebywa nieodzownie w Levallois, albo w Issy-les-Moulineaux, gdy go niema w domu... ale, że nie jestem ciekawą z natury, więc... Cieszyłam się, gdy powracał i gdy był przy mnie... i na tem koniec...

Teraz, z konieczności rzeczy, nastaną chwile, w których będę sobie wyobrażać, że je spędza z tą kobietą i to mnie będzie niepokoić i dręczyć...

Kiedy Wilhelm powraca na obiad, wybiegam natychmiast naprzeciw niego, a gdy słyszę jego dwukrotne dzwonienie, to mu sama zawsze otwieram drzwi... uśmiecham się do niego... mówię dań... on całuje mnie w czoło lub w rękę... Dziś wieczór natomiast nie ruszyłam się wcale od swojej roboty, tak, jak gdybym nie była słyszała ani dzwonka, ani też wejścia jego do salonu... Stanął nawet nademną, a ja, pomimo to, nie podniosłam oczu.

Pochylił się i szepnął:

— Cóż za pilna z ciebie pracownica!

A potem cofnęłam się szybko, gdy się usta jego zbliżały do mych włosów, bo za nic nie chciałam, żeby mnie dotykał... Wyprostował się, nie nalegając (oczywiście, bo mu to było całkowicie obojętne!...) I zapytał prawie że zupełnie zwyczajnym swym głosem:

— Cóż się dziś wieczór stało, malutka Amy?

Podałam mu bezwładnie rękę i odpowiedziałam:

— Nic się nie stało... Cóżby się właściwie stać miało?... Aż nadto mam przyczyn do tego, żeby nie być wesołą... Smutno mi dzisiaj... i już...

— A nie możesz mi powiedzieć, czemu ci smutno?

— Nie...

Na to rzekł sucho: „Więc tak?" — I oddalił się...

W czasie obiadu panowało między nami milczenie. Wilhelm rysował przez cały wieczór w swojej pracowni, ja zaś czytałam w salonie. A oba zegary, więcej rozmowne od nas, odpowiadały sobie nawzajem, co godzina... Stary, drewniany zegar dzwoni poważnie i harmonijnie, głosem starego i mądrego przyjaciela... Lubię słyszeć dźwięk jego zamówienia, jak dzwonienie małego zegara, dzwoniącymi tak delikatne i niezwykle muzykalne, że ono jest chyba arcydziełem artysty jakiegoś, lub czarownika i powinno wydzwaniać li tylko szczęśliwe godziny, a to godziny zbyt cudne i słodkie na to, aby je kiedykolwiek można przeżywać...

Dlatego brzmienie to sprawia ból srogi... gdy się cierpi...

15 lutego.

Pędzę życie spokojne, niekiedy trochę nawet monotonne... Zdarzają się dni, w których się on wydaje być szczęśliwym z powodu tego, że mnie widzi i że może ze mną gawędzić!... co dnia, kiedy jest grzeczny, dobry i serdeczny... ale są i odmienne, kiedy równie jest dla mnie co prawda dobry, lecz inny zupełnie, taki, którego wcale nie rozumiem, bo dziwnie jakiś zimny... dni, kiedy mam wrażenie, że go moja obecność nudzi... A jeżeli mu się do tego, co myślę, przyznaję, to bardzo oczy jego smutnego nabierają wyrazu, a on przysięga, że się mylę...

W niedzielę wychodzimy zazwyczaj razem. Zdaje mi się że Wilhelm uważa za swój obowiązek prowadzić mnie na spacer, tak, jak opiekun pensyonarkę w wolny od nauki dzień.

W zeszłą niedzielę było bardzo ładnie, więc wybraliśmy się na podwieczorek do bulońskiego lasku. Wstąpiliśmy do cukierni... a spotkawszy tam znajomego malarza, poszliśmy z nim razem do galeryi Petit, gdzie właśnie były wystawione malowane przez niego obrazy... bardzo zaiste ciekawe. To bardzo miły człowiek, ten malarz, całkiem jeszcze młody, wesoły i inteligentny... Prosił Wilhelma, aby mu pozwolił zrobić mój portret... lecz Wilhelm sprzeciwił się temu, twierdząc, że mam fizyonomię, której niemożliwie uchwycić podobieństwa... i że starać się o to byłoby zupełnie bezcelowem przedsięwzięciem i prawdziwą tylko stratą czasu...

Nie powiem, żeby odpowiedź Wilhelma wybitnie wypadła uprzejmie, tak ze względu na artystę, jako też i ze względu na mnie.

Ciekawam, czy tamta kobieta jest ładna?... Nie myślę już o niej, na szczęście wcale...

Oswoiłam się z jej istnieniem... istnieniem, które nic dotyczy bynajmniej mojego, a stanowi jedynie jedną więcej dla mnie przykrość, ale to taką, o której powinnam się starać zapomnieć.

Radabym, aby jako zadośćuczynienie istniało w mem życiu coś bardzo miłego, o czem bym się zmuszała myśleć.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dziecko wojny — złodziej kieszonkowy.

SPECYALISTA W KRADZIEŻACH KIESZONKOWYCH NA KOLEI. — Z CYNIZMEM OPOWIADA O SWEJ „ROBOCIE".

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

(g) Przed kilkoma dniami aresztowała policya śledcza w Stryju na gorącym uczynku kradzieży ciekawy okaz złodzieja kieszonkowego, nazwiskiem Emila Błahuta, lat 24 urodzonego w Skrzeczaniu, powiat Frysztat, który indagowany na inspekcyi policyjnej, złożył tak **sensacyjne**, a zarazem smutne **zeznania**, że uważamy za stosowne podzielić się z niemi z naszymi czytelnikami.

Zajęcia Błahut nie ma żadnego, bo jak sam powiada, niczego się nie nauczył, a właściwie **specyalizował się tylko w sprytnem okradaniu cudzych kieszeni**. Kary żadnej się nie obawia, bo dotychczas, jak twierdzi, **nie złapano go nigdy na gorącym uczynku**, wobec czego z rzadką fantazyą i rozbrajającą prawdomównością opowiedział dokładny przebieg swoich „czynów".

I tak: w roku 1914 dopuścił się kradzieży z włamaniem do kasy w kopalni węgla w Karwinie, gdzie skradł 300.000 koron, za który to czyn został skazany na **3 lata domu poprawy**. Jak twierdzi, odebrano mu wówczas tylko 17.000 koron, a resztę **ma do dziś dnia zakopaną w okolicy Cieszyna po stronie czeskiej**.

Po opuszczeniu domu poprawy aż do dnia dzisiejszego **utrzymywał się tylko z kradzieży kieszonkowych, a specyalnością jego było okradanie podróżnych w pociągach**. Z popełnionych kradzieży przypomina sobie, że w lipcu roku zeszłego, w nocy, w pociągu na przestrzeni Lublin —Łuków skradł jakiemuś pasażerowi III-ciej klasy 100.000 Mkp., w lipcu tegoż roku w pociągu między Białą a Brześciem Litewskim 85.000 Mkp., w tym czasie w pociągu koło Brześcia Litewskiego skradł 30.000 Mkp., we wrześniu na dworcu kolejowym w Dęblinie skradł z walizki 100 wycięciu otworu 145.000 Mkp.

W październiku 1921 roku w pociągu, stojącym w Bedlnie, skradł 19.000 Mkp., w grudniu, w Skierniewicach, na dworcu kolejowym skradł jakiemuś żydowi 93.000 Mkp., w lutym tego roku w pociągu w Trzebini w nocy skradł 25.000 Mkp., w pięć dni później 14.000 Mkp. i 18 dolarów, 5-go marca b. r. w Żurawicy koło Przemyśla skradł jakiemuś żydowi 29.000 **Mkp.**, 18-go marca b. r. w pociągu Stanisławów— Stryj 25.000 Mkp.

Wszystkie te zeznania składał Błahut z **takim cynizmem i ze ślepą pewnością bezkarności** swej, że wprawił w zdumienie otrzaskanych już dość z podobnymi wypadkami urzędników policyi. Oddany został do sądu okręgowego w Stryju, gdyby zaś któryś z czytelników naszych poznał w jednym z wyżej wymienionych okradzionych siebie, zechce donieść o tem Ekspozyturze śledczej P. P. w Stryju.

Jakie cuda działy się w pow. cieszanowskim i lubaczowskim.

WŁOSY Z TRUPA WYSZŁY Z ZIEMI. — OBCIĘTE PAZNOKCIE POMOGŁY NA REUMATYZM. — KROWY DAWAŁY MLEKO. — PIEJĄCA KURA JAKO PRZYRZĄD MIERNICZY. — CZARODZIEJE W WIĘZIENIU.

W powiecie cieszanowskim i lubaczowskim ogólny podziw chłopów wzbudzała małżeńska para Lorenzow, którzy wędrując od wsi do wsi wypytywali się kmiotków o kupno dworu. Pani Ewa i Pan Piotr Lorenzowie budzili też zaufanie chłopów, którzy spowiadali się przed zacną parką wędrowną ze swych smutków i bólów.

Wędrowna para była jednak chodzącą apteką. Na wszystko znalazła środek pani Ewa, do której odsyłał pan Piotr kwękające baby wiejskie, dodając dyskretnie, że trzeba ją tylko ładnie poprosić, a natychmiast zaradzi złemu.

Ewa zaś chętnie radziła! W Lublińcu Nowym leczyła u Maryi Łaszkowej syna na reumatyzm, **naprawiła krowie mleko**, co więcej: wymiarkowała, że w chałupie właściwie są wszyscy chorzy, **a przyczyną tego są**

WŁOSY Z TRUPA

zakopane gdzieś w ziemi.

Trzeba je było usunąć. U progu chaty położyła tedy krzyżyk, **kazała modlić się wszystkim, sama z łaciną na ustach obeszła wszystkie kąty i.., jest! W jednym rogu pojawiły się włosy trupa, modlitwą i łaciną wywabione z pod ziemi.** — Włosy te cudotwórczyni pomieszała z jajkiem, pokropiła wodą, poczem wszyscy po kolei, wedle starszeństwa wieku, deptali je nogami. — No, licho ustąpiło!

Z reumatyzmu leczyła Ewa pewną kobietę w ten sposób:

NAGA BABA

musiała się położyć na podłogę. Ewa nakryła ją wielkiem płótnem i obcięła jej paznokcie. Płótno wzięła Ewa „na odprawienie 12 mszy przy 12 świecach", które jednak **pogasną, jeśli babina żałować za płótnem.**

SPOSÓB PRZYWRÓCENIA MLEKA KROWIE

był więcej skomplikowany. U niejakich Denetów w Lublińcu starym odbyi się ten cud w następujący sposób:

Ewa zmieliła **trochę krup, dała do tego jajko, trochę wody święconej i taką mamałygą pokropiła** krowę. Następnie

UKLĘKŁA PRZED KROWĄ

i modliła się — jak należy przypuszczać — po „łacinie". **Cała rodzina gospodarza klęczała także i również się modliła.** Następnie krowa została pobłogosławiona **w progu zaś wywiercono świdrem dwie dziury, w które wbito kołek z leszczyny.** Na zakończenie ceremonii Ewa kazała — dla skuteczności czarów **kupić za 500 marek wódki, którą wypiła razem z mężem,** podczas gdy rodzina Denetów patrzyła na ten akt spirytualny z zapartym oddechem i namaszczoną miną, jak przystoi w tak uroczystym momencie. Za tę całą operacyę wzięła cudotwórczyni **trochę pieniędzy**

„NA ODPRAWIANIE MSZY W RZYMIE".

U niejakich Pierożków w Ułazowie **za marne** 35.000 marek, częścią w gotówce, częścią w naturze, naprawiła Ewa mleko tak gruntownie że wedle jej zapewnień **„jeszcze prawnuki będą żyły tem mlekiem"**. Pieniądze miały oczywiście także pójść na odprawianie mszy w Rzymie.

Innej kobiecie dla odegnania złego **przemierzyła chałupę a jednostkę miernicza stanowiła**

KURA PIEJĄCA.

Ponieważ zaś kura, wybrana przez gosposię, była trochę chuderlawa, cudowna Ewa **sama wybrała kokoszkę, przemierzała nią izbę, przyciskając dziób i ogon do podłogi, poczem zarżnęła ją i zjadła wraz z mężem.**

Podobnych cudów było mnóstwo, a szkody wyrządzono przez sprytną szarlatankę bardzo znaczne. Nie mogli ludziska poznać się na figlach, bo zawsze **zakazywała im patrzeć w którą stronę pójdą, w przeciwnym bowiem razie cały**

CUD STAWAŁ SIĘ „NIEWAŻNY".

Znaleźli się wreszcie po wsiach materyaliści, którzy — nie zważając na cuda — oddali wędrowną parę w opiekę władz sądowych. Onegdaj właśnie w lwowskim sądzie karnym przeprowadzono przeciw oszukańczej parze rozprawę, poczem małżeńską parę zasądzono za oszustwo i włóczęgostwo **na 10 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Napady rabunkowe pod Sanokiem.

Lwów. (tel. wł.) Onegdaj czterej uzbrojeni w rewolwery bandyci napadli na dom Chaji Goldman w Dąbrówce polskiej, obok Sanoka. **Sterroryzowawszy mieszkańców zrabowali 30 tysięcy marek i garderobę.**

Łupem tym jednak bandyci nie zadowolnili się i postanowili obrabować jeszcze bogatego kupca w Sanoku Markusa Grosmana. Około godziny 10 wieczorem przybyli do domu Grosmanna i **zagroziwszy domownikom, pod groźbą utraty życia, ruszyć się z miejsca**, rozpoczęli gruntowną rewizyę, w czasie której zabrali 70 tysięcy marek, oraz biżuteryę, jak naszyjnik, zegarki, pierścienie, kolie złote, dolary, korony i ruble, ogółem wartości kilkadziesiąt milionów. Sprawców do tej chwili nie wykryto.

Aresztowanie dwu głównych paskarzy mięsnych.

„PRZEDSTAWICIEL TRZODY CHLEWNEJ NA CAŁĄ POLSKĘ".

Rzeźnicy warszawscy od dwóch lat — nie bacząc na przykre dla nich z tego powodu konsekwencye — **nigdy nie chcieli ujawniać nazwisk hurtowników mięsnych**, którzy jak wiadomo byli zawsze **głównymi sprawcami drożyzny mięsa.**

Obecnie kiedy detaliści-rzeźnicy zerwali z zasadą dyskrecyi, można było **pociągnąć do odpowiedzialności najbardziej winnych** handlarzy trzodą chlewną, szerzycieli drożyzny mięsnej

Dwaj z nich zostali już

OSADZENI POD KLUCZEM

i niebawem obaj staną przed sądem.

Przy sposobności zaznaczamy, że jeden z **hurtowników**, Mroczek, który niejednokrotnie przedstawiał się jako **„przedstawiciel trzody chlewnej na całą Rzeczpospolitę"**, nie został aresztowany.

Najazd kumoszek na „gospodynię"

W OBRONIE PRAWOWITEJ ŻONY. — GOSPODYNI BRONI SIĘ REWOLWEREM. — ATAK KAMIENIAMI.

Zamieszkały od niedawna we wsi Lisieniec Paweł Małczak poróżnił się z żoną i przyjął gospodynię Antoninę Kubań. Prawowita małżonka, oburzona postępkiem męża, **uplanowała zamach na gospodynię.** W tym celu korzystając z nieobecności męża, który wyszedł do miasta,

PODBURZYŁA KILKA KUM I SĄSIADEK

i wspólnie wyruszyły do domu Małczaka, aby **przemocą wyrugować nową gospodynię.**

Antonina Kubań, widząc co się święci, zamknęła się w mieszkaniu a szturmującym do drzwi i okien kobietom

ZAGROZIŁA REWOLWEREM.

Atakujące mieszkanie kobiety, **ujrzawszy rewolwer w dłoni Kubanowej, pospiesznie opuściły zajęte stanowisko pod oknem.** Ale nie dały za wygranę, gdyż po chwili

ZACZĘŁY ATAKOWAĆ DOM KAMIENIAMI,

wybijając 22 szyby, oraz niszcząc meble wewnątrz mieszkania. Rzucane pociski nie wyrządziły jednak żadnej krzywdy ukrytej w mieszkaniu gospodyni.

Powiadomiona o zajściu policya po przeprowadzonem śledztwie **postawiła w stan oskarżenia 5 kobiet**, które najgorliwiej atakowały mieszkanie Małczaka.

Echa krwawej walki z bandytami w Gorlicach.

Pogrzeb wywiadowcy śp. Zalasińskiego.

(—) Jak donosiliśmy onegdaj, w Gorlicach padł z ręki bandyty starszy posterunkowy wywiadowca Zalasiński, który w walce z opryszkami **otrzymał trzy rany śmiertelne w brzuch, nogę i rękę**, a przewieziony do szpitala powszechnego w Gorlicach wyzionął ducha w czasie operacyi.

Dnia 4 b. m. odbył się **manifestacyjny pogrzeb** ś. p. Zalasińskiego przy udziale przedstawicieli władz i urzędów całego miasta. W ceremonii pogrzebowej wzięła również udział kompania harcerzy. Nad grobem przemówił ks. prałat Swiejkowski, poczem po odśpiewaniu pieśni żałobnych złożono zwłoki ś. p. Zalasińskiego do grobu na wieczny odpoczynek.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Matki Boskiej Ł.

Wschód słońca 5·08

Zachód słońca: 8·07

Długość dnia: 14·59

Niedziela **7** Maja

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Pan obrońca".
Wieczór: „Ulica dziwna".
Poniedziałek popoł.: „Dzieje salonu".
Wieczór: „Horsztyński".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Odmłodzony Adolar".
Wieczór „Żydówka".
Poniedziałek popoł.: „Amor w śniegu".
Wieczór: „Rigoletto".
Wtorek: „Urlop małżeński".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Niedziela popoł.: „Nitouche".
Wieczór: „Krowoderskie Zuchy".
Poniedziałek popoł.: „Taniec szczęścia".
Wieczór: „Księżniczka foxtrotta".
Wtorek: „Szpera".

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH w Krakowie Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Wtorek, rektor Uniw. dr St. Estreicher: „Dzieje wielkich mocarstw w ostatnich czterech latach".

— o —

Nie będzie w tym roku lata!

(l) Przedziwnemi niespodziankami obdarza nas w tym roku kapryśna aura. Minął zimny kwiecień, rozpoczął się maj, a do tej pory nie możemy jeszcze doczekać się prawdziwej wiosny. Przepowiednie rozmaitych meteorologów brzmią coraz bardziej zatrważająco i zwiastują nam smutną nowinę, iż **prawdziwie ciepłe letnie dnie nastaną dopiero pod sam koniec lata kalendarzowego,** przez cały zaś maj, czerwiec, lipiec i sierpień trwać będzie uparcie chłodna, zmienna temperatura kwietniowa, której towarzyszyć będą wiatry północnowschodnie.

Czy zawodowi prorocy „od pogody" mają słuszność i czy prognozy ich się sprawdzą — przyszłość okaże. Na razie w braku ciepła możemy pocieszać się tylko czarowną seledynową zielenią, w którą ustroiły się planty.

Wiedeńscy Ukraińcy zostali na lodzie.

Poselstwo ukraińskie w Wiedniu (rządu Petlury) **zostało zlikwidowane** na skutek żądania władz miejscowych, ponieważ likwidacya poselstwa była jednym z warunków traktatu austryacko-sowieckiego z dnia 7 grudnia.

Paszporty, wydawane przez poselstwo ukraińskie, utraciły swe znaczenie, a ponieważ paszporty sowieckie również nie dają żadnych praw — **Ukraińcy są w sytuacyi bez wyjścia;** nie mogą się ruszyć krokiem poza granice Austryi.

Wywóz 50 wagonów jaj w maju.

(—) Minister skarbu Michalski jako nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną zmienił ustanowiony onegdajszą uchwałą Rady ministrów kontyngent jaj do wywozu w tym kierunku, że w miesiącu maju dozwolony jest **wywóz tylko 50 wagonów jaj, a nie 200 wagonów, jak pierwotnie Rada ministrów uchwaliła.**

Wywóz rozpocząć się może dopiero dnia 15 maja.

Stowarzyszenie młodych Słowian.

(—) Wśród szerokich grup polskiej młodzieży a w szczególności wśród młodzieży akademickiej powstała inicyatywa w kierunku **zorganizowania Związku wszechsłowiańskiego młodzieży.** Zawiązał się więc komitet organizacyjny **„Stow. młodych Słowian"** w Polsce, do którego weszli przedstawiciele młodzieży polskiej, białoruskiej, czeskiej, jugosłowiańskiej, rosyjskiej i ukraińskiej, która przebywa w Warszawie. Opracowano już deklaracyę ideową i statut.

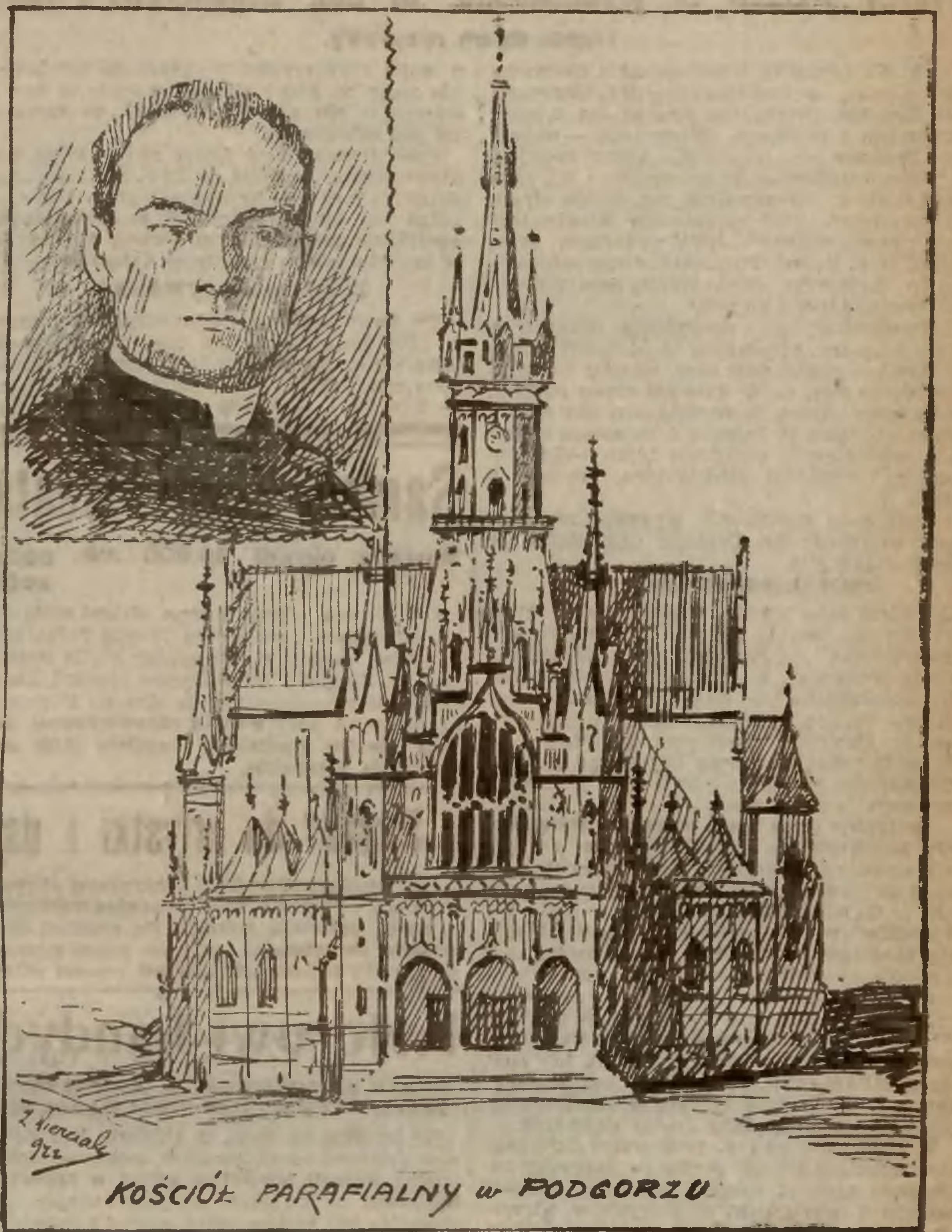
Stow. mł. Słowian stawia sobie za cel jednoczenie **duchowe zespolenie całej Słowiańszczyzny)** przez **współpracę i kulturalne przenikanie się młodzieży słowiańskiej,** jako przedewszystkiem powołanej do tej misyi.

W czasie lata, bądź feryj będą urządzane **wzajemne wycieczki młodzieży do krajów słowiańskich** w celach społeczno-gospodarczych. Stowarzyszenie przez różne wydawnictwa będzie popularyzować i utrwalać ideę **„zjednoczenia Słowiańszczyzny dla dobra całej ludzkości"**, oraz zbierać informacye dla młodzieży wyjeżdżającej na studya.

Nagroda dla dzielnego policyanta.

(—) Komendant okręgu warszawskiego polecił wypłacić posterunkowemu policyi pow. błońskiego Kowalczykowi, **30 tysięcy marek za schwytanie zabójcy policyantów** w Milanówku.

Uroczystość kościelna w Podgórzu.



KOŚCIÓŁ PARAFIALNY w PODGÓRZU

Jak już donosiliśmy, w niedzielę wielkanocną odbyła się w parafialnym kościele w Podgórzu piękna **uroczystość wbijania pamiątkowych gwoździ** w sprawione staraniem obywateli podgórskich wspaniałe organy.

Uroczystość ta ściągnęła liczne tłumy parafian, uczestniczących ze słuszną dumą w obrzędzie poświęcenia dzieła, do którego przyczynili się sami własną niezwykłą ofiarnością. Organy podgórskie, wspaniały wyrób warszawskiej firmy A. Homan, wzbudziły ogólny podziw skomplikowaną budową i **czystością tonów, płynących przepiękną kaskadą ku chwale Bożej i zbudowaniu wiernych.**

Dziś, w niedzielę rano, odbędzie się **dalszy ciąg tej podniosłej uroczystości, t. j. wbijania pamiątkowych gwoździ w nowe organy.**

Rysunek nasz przedstawia widok parafialnego kościoła w Podgórzu, oraz portret proboszcza ks. **J. Niemczyńskiego**, dzięki którego energicznym staraniom przyszło do skutku zawiązanie komitetu obywatelskiego i dokonanie tak zbożnego dzieła.

W dniu świętego Stanisława.

(Do ilustracyi tytułowej).

(l.) W dniu jutrzejszym odbędzie się tradycyjnym zwyczajem, jak corocznie, uroczystość ku czci św. Stanisława, patrona naszego grodu. Ze wszystkich świątyń wyruszą rano procesye w stronę kościoła na Skałce; w procesyi, idącej z Wawelu, niesioną będzie z pietyzmem puszka z relikwiami św. Patrona, która aż do następnej niedzieli będzie przechowana w kościele na Skałce gdzie przez cały tydzień od dnia jutrzejszego trwa uroczysty odpust.

Nasza rycina tytułowa przedstawia po lewej stronie u góry obraz kościoła na Skałce z XI wieku, otoczony murem obronnym. Po prawej stronie widzimy sadzawkę, w której zbiry królewskie po zamordowaniu dostojnika Kościoła zatopiły jego ciało. W części środkowej ryciny przedstawiony jest moment, w którym król Bolesław Śmiały targnął się z wyciągniętym mieczem na życie św. Stanisława, odprawiającego mszę św. przed ołtarzem głównym na Skałce.

Na dole po lewej stronie widnieje obraz sławnej świątyni w chwili obecnej, po prawej zaś rysuje się t. zw. sadzawka św. Stanisława, otaczana szczególną czcią ogółu i słynąca cudami. Do tej to sadzawki zdążają tłumy pobożnych z głęboką wiarą, że woda z niej zaczerpnięta przywraca wzrok ślepym, leczy rany okaleczałym, uzdrawia chorych.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 6 maja 1922 roku, o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Wyż barometryczny, który wyraźnie zarysował się nad Europą południowowschodnią, przesuwa się powoli w kierunku północnozachodnim, wobec czego nastąpiło polepszenie się stanu pogody i wzrost temperatury zwłaszcza w godzinach popołudniowych.

Kraków godz. 8 wieczór: Ciśnienie 771·3, temperatura +10·0, maksimum +15·5, minimum +6·8, opad: 1·9, stan nieba: deszcz.

Proces przeciw Dr Wodeckiemu, Dr Bol. Drobnerowi i tow.

Trzeci dzień rozprawy.

(ch) Na początku trzeciego dnia rozprawy dokończono przesłuchania dra Drobnera. Dr. Drobner wspomina jeszcze raz o zgromadzeniu z 28 lutego. Byłem tam. — mówił dr. Drobner, — jedynym, który podniósł wielkie wątpliwości co do strajku i jak przewidywałem, rzeczywiście we środę strajk się skończył. Pod pomnikiem Mickiewicza nie przemawiałem". Jako świadków prosi powołać p. Leona Tomaszkiewicza młodszego, p. Kuśnierza, funkcyonaryusza policyi, p. Ostrowskiego i innych.

Przechodząc do omówienia strajku w dniu 1 marca, oświadcza, iż postawił wtedy wniosek o przerwanie tego strajku i doprowadził do tego. — W dalszym ciągu podnosi oskarżony zarzut, iż początkowo akt oskarżenia obwiniał 18 ludzi, a tymczasem na ławie oskarżonych pozostało tylko 5-ciu, wobec tego zapytuje prokuratora, jak się to stało.

Niebywałe poruszenie wywołał następujący incydent: Dr. Drobner oświadczył, że Bednarczyk jest

CZŁONKIEM DEFENZYWY,

albowiem taka uwaga miała się znajdować na drugiej stronie jednego z wezwań, wystosowanego do Bednarczyka. Dr. Rosenzweig stwierdza, że akt ten odnosił się nie do Bednarczyka, ale do komisarza Janasińskiego. Wobec wyjaśnienia dra Rosenzweiga, dr. Drobner cofnął swe oskarżenie. Po kilku minutach przerwy oświadcza dr. Woźniakowski imieniem obrońców, że uważa incydent za załatwiony.

Następuje teraz **żywa wymiana słów między prokuratorem a dr. Drobnerem** w sprawie pierwszego przesłuchania tego ostatniego. Dowiedziałem się swego czasu na policyi, — mówił dr Drobner, — że w kwietniu wytoczono przeciw mnie sprawę postępowania śledczego Zwróciłem się mianowicie o wydanie paszportu, którego mi odmówiono bez zezwolenia sądu. Tu zaznacza dr. Drobner, że dowiedziawszy się, iż wszyscy członkowie P. P. S. odmówili zeznań, wtedy on uczynił to także, odmówił zeznań, nie znając skutków prawnych, chcąc być solidarnym z resztą. Zaznacza jednak, iż składałby zeznania później, gdyby dostał wezwanie.

W dalszym ciągu p. prokurator Sozański zwracając się do dr. Drobnera zapytuje go, dlaczego zamiast zaopiekować się chociaż jednym z młodzików, siedzących w więzieniu, o których wczoraj z takiem przejęciem wspominał, zaopiekował się **Jaśkiewiczem**, komunistą, niedawno z więzienia wypuszczonym, oskarżonym o **prowokacyjną robotę antypaństwową?**

W odpowiedzi dr. Drobner wyjaśnia, że

WOLNO MU SIĘ OPIEKOWAĆ, KIM CHCE,

specyalnie zas zajął się Jaśkiewiczem jako kolegą.

Ponieważ mowa dr. Drobnera jest co chwilę przerywana, przeto tenże zwracając się w stronę prokuratora, woła: „Nie zostanę panu dłużny ani jednej odpowiedzi; **ja chcę mówić!**"

Następnie rozwodzi się szeroko nad życiem Jaśkiewicza i jego działalnością, zaznaczając, że **„gdyby było więcej Jaśkiewiczów, niż szpiclów, byłoby lepiej w Polsce"**. Jeżeli Jaśkiewicz po kilkunastu miesiącach, spędzonych w więzieniu, niema z czego żyć, to ja nie mam mu pomódz? Cieszę się z tego że postarałem się dla niego o pracę w salonie malarzy polskich.

Prokurator wyjaśnia zarzut dr. Drobnera że z 18 oskarżonych komunistów tylko 5-ciu pozostawiono na ławie oskarżonych. Prokurator motywuje to tem, że przeciw reszcie **sprawa została z braków dowodów umorzona.**

Dr. Heski zaznacza jeszcze, że pod pomnikiem Mickiewicza przemawiał **nie Bolesław Drobner, tylko Józef Drobner.**

Za chwilę wprowadzono na salę

TRZECIEGO Z OSKARŻONYCH, BEDNARCZYKA,

który pochylony i blady robi wrażenie człowieka zmęczonego i wyczerpanego.

„Stawiacie mnie panowie, — mówi Bednarczyk, — przed trybunałem z oskarżeniem jakobym był komunistą. Uważam, że przedstawienie świadków, chociażby nie wiem ilu, nie potrafi przekonać trybunału o mojej niewinności. Uważam, że przekonania moje, za które wsadzono mnie za kraty więzienia **sprzeczne są z tem, co zarzuca mi akt oskarżenia.**

Przedstawia dalej dzieje swego życia politycznego, wstąpienia do P. P. S. i t. d., analizuje cały akt oskarżenia i zbija poszczególne jego punkty. Wreszcie **ze szczególnym naciskiem, podniesionym głosem oświadcza, iż nie brał nigdy udziału w defenzywie.**

ZEZNANIA HOFMANNA.

Po przesłuchaniu Bednarczyka zarządzono 10-minutową pauzę. Następnie zeznaje oskarżony **Hofmann** w tonie bardzo podnieconym, zapalając się coraz bardziej. Muszę — mówił — najpierw zaprotestować przeciw nazwaniu mnie bolszewikiem. Nie jestem ani bolszewikiem, ani komunistą, ani najmitą Trockiego, tylko członkiem P. P. S. od roku 1905 do dziś dnia". Nie poczuwa się do winy. Słowa, zacytowane w akcie oskarżenia, są przekręcone. Zbija również zeznania członków defenzywy.

Przystąpiono do przesłuchania

OSTATNIEGO Z OSKARŻONYCH, BLUMA,

który krytykuje również akt oskarżenia, podnosząc, że jego słowa nie podpadają pod § 58 kod. karn.

Dr. Heski proponuje wezwać na świadków pos. Klemensiewicza i Jaroszewskiego, który miał wyrzec słowa o „podpaleniu magazynów". Nakoniec **zażądał dr. Heski przedłożenia oryginałów relacyi defenzywy.**

Po naradzie trybunał **odrzucił te żądania,** natomiast zastrzegł **wydania oryginałów** jeśli zajdzie potrzeba. Na tem odroczono rozprawę do wtorku.

Samobójstwo w restauracyi przy ul. Siennej.

Służący ukradł 30.000 mk. poczem wystrzałem z browninga odebrał sobie życie.

(—) Wczoraj o godz. 8 rano odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru 29-letni Pańko Harasymów, służący w restauracyi Adolfa Rosego przy ul. Siennej 2. Samobójstwo popełnił Harasymów w magazynach tejże firmy. Powodem samobójstwa było **wielkie zdenerwowanie denata wskutek popełnionej kradzieży 30.000 mk. na szkodę właściciela.**

Jak skonstatowano śmierć nastąpiła skutkiem **wystrzału z browninga w tylną część głowy pod lewem uchem.** Po przeprowadzeniu odnośnych dochodzeń i skonstatowaniu śmierci przez lekarza obwodowego zwłoki denata w celu obdukcyi zostały odwiezione do zakładu medycyny sądowej.

Strzelił do artystki i usiłował odebrać sobie życie.

W poznańskiej kawiarni kabaretowej „Savoy" siedział we wtorek wieczorem **pewien mężczyzna ze swoją kochanką artystką.** Od słodkich słów **przyszło do sprzeczki,** podczas której mężczyzna **strzelił do kochanki w piersi, poczem palnął sobie w głowę.**

Kochanków odstawiono do szpitala miejskiego, gdzie po kilku dniach kuracyi wyleczą się z ran.

Kolorowi bandyci i handlarze bydła.

NAPAD NA PODPITYCH 30 „ŚWINIARZY". —NAPASTNICY POMALOWANI W KOLORACH TĘCZY. — ŁUP WYNOSI PÓŁCZWARTA MILIONA. — DOROŻKARZE NALEŻELI DO ZMOWY.

(k) Onegdaj na targu w Ujeździe koło Koluszek okoliczni handlarze świń, zrobiwszy dobry interes, **wracali wieczorem końmi w różowych humorach** do Koluszek, nie przeczuwając nic złego. Na 500 kroków przed stacyą kolejową w pobliżu Koluszek, **otoczyło ich 6 osobników,**

POMALOWANYCH NA CZARNO, ŻÓŁTO, CZERWONO, POMARAŃCZOWO

i steroryzowawszy rewolwerami, zabrało im **trzy i pół miliona marek. Grupę handlarzy stanowiło grono około 30 osób.**

Dziwne, że tak znaczna ilość dała się opanować sześciu rzezimieszków, widocznie dobrze wtajemniczonym w stosunki osobiste obrabowanych, gdyż podczas napadu **po imieniu**

WSKAZYWALI SOBIE NAJBOGATSZYCH „ŚWINIARZY".

Zwraca też uwagę okoliczność, że **woźnice** przed wyjazdem z miasteczka Ujazdu **zażądali od handlarzy z góry zapłaty,** czego dotychczas nigdy nie praktykowali wobec tak zamożnych ludzi, a w chwili napadu **zbiegli zaraz z wozów,** pozostawiając swoich pasażerów na łaskę losu.

Organa bezpieczeństwa przypuszczają zatem, **że woźnice musieli być wcześniej wtajemniczeni w „program" napadu.** Śledztwo w toku.

Kłótliwa teściowa i zapalczywa synowa.

TEŚCIOWA KUBKIEM DOSTAŁA W GŁOWĘ, A SYNOWA MIESIĄC ARESZTU.

„Kto na ciebie kamieniem, ty na niego chlebem" głosi przysłowie. Zgoła innych poglądów była 24-letnia Pelagia Masłowska, zamieszkała przy ul. Lipowej 6 w Warszawie. Najwidoczniej w pożyciu rodzinnem Masłowskich **nie szło wszystko „jak po maśle",** albowiem pomiędzy Masłowską a jej teściową częstokroć **powstawały tarcia na tle mieszkaniowem.**

Pewnego pięknego poranku znów rozczęła sędziwa teściowa wygłaszać jeremiady **na temat ochrony lokatorów,** nieszczędząc przytem komplementów pod adresem synowej. Sprzeczka ta przybrała coraz ostrzejsze formy, wyrodna zaś i wcale niewstrzemięźliwa **synowa chwyciła kubek i celnym rzutem rozbiła go o czoło adwersarki.**

Sprawa ta znalazła onegdaj swój epilog w **sądzie,** gdzie Masłowska starała się przekonać sędziego, że każdy inny na jej miejscu taksamoby postąpił, że przeto jest niewinną.

Sędzia Łopatto był innego zdania i **skazał** rzeźką synową na miesiąc aresztu.

Echa katastrofy lotniczej pod Trzcianą.

Rzeszów. (tel. wł.) Katastrofa lotnicza koło Trzciany pod Rzeszowem, której główną ofiarą padł redaktor naszego pisma p. Leon Daniluk. nie przestaje interesować licznych czytelników i przyjaciół „Gońca Krak.". — Pojawiają się wprawdzie (oczywiście w prasie t. zw. „konkurencyjnej") tendencyjne wieści, że cały lot i katastrofa, to tylko „bluff" reklamowy. Rzeczywistość zadaje aż nadto kłam temu twierdzeniu.

Podkreślić musimy na tem miejscu, że lot cały nie był żadną „reklamą", był tylko śmiałą próbą **współdziałania dziennikarstwa w przedsięwzięciach lotniczych,** zakrojonych na większą skalę, celem propagandy lotnictwa i zaznajomienia szerszych warstw społeczeństwa z obecnym stanem awiatyki, zastosowanej do potrzeb praktycznych.

Lot nie dobiegł końca skutkiem katastrofy. — Jak wiadomo, pilot Lovadina wrócił do Krakowa, major Toruń przebywa dotychczas we Lwowie. Znany ten pilot polski, uczestnik walk o całość granic Rzpltej, **jest z zawodu inżynierem,**

poświęcającym się lotnictwu z zamiłowania. — Jako lotnik armii austr., brał czynny udział w walkach napowietrznych nad Adryatykiem. Dziś uchodzi za **najlepszego lotnika-obserwatora eskadry lotniczej polskiej.**

Red. Daniluk, przebywający w tutejszym szpitalu wojskowym, doznał, jak się okazało, dość **ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych.** Stan jego początkowo budził poważne obawy, obecnie powraca do zdrowia i jedynem jego pragnieniem jest jak najszybsze podjęcie swych obowiązków dziennikarskich. Nasz kolega redakcyjny odniósł liczne obrażenia zewnętrzne skutkiem rozbicia okularów lotniczych, które mu poraniły twarz. Prócz tego doznał **zgniecenia klatki piersiowej, oraz licznych sińców i pokaleczeń.** Najkrytyczniejszy moment minął dzięki troskliwej opiece lekarskiej dra Adolfa Wöllersdorfera i por. dra Wnuczka, sióstr **Ksawery i Edwardy** i sanitaryusza Stefana **Czerniaka.** — W przyszłym tygodniu red. Daniluk wróci do Krakowa.

—ooo—

Bandyci pod Krasnem.

Lwów, (tel. wł.) Przed dwoma dniami wyjechało na 7 furach z Toporowa, koło stacyi kolejowej Krasne, kilkudziesięciu żydów. W otwartym polu obok gminy Adamy wyskoczyło **7 uzbrojonych zamaskowanych bandytów** i przystąpiwszy do fur zażądali pod groźbą śmierci wydania pieniędzy.

Sterroryzowani żydzi wydali bandytom 865 tysięcy marek 123 dolarów ameryk. Bandyci otrzymawszy gotówkę znikli w ciemnościach.

Amerykanin pożarty przez zgłodniałych Rosyan.

(—) „Berlingske Tidende" dowiadują się z Rewla, że kierownik amerykańskiej misyi dla ofiar głodu w gub. samarskiej został tamże napadnięty przez tłum ludzi zgłodniałych, którzy go **zabili, rozszarpali na kawałki i pożarli.**

Z powodu święta w dzień św. Stanisława następny numer „Gońca Krakowskiego" ukaże się we wtorek rano o zwykłej porze.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj popołudniu ukaże się farsa Molnara „Pan obrońca" wieczorem „Ulica dziwna". Ciekawy ten utwór, którego realizacye sceniczna krytyka przyjęła naogół przychylnie, powtórzony będzie we środę i we czwartek. Jutro popoł. „Dzieje salonu" wieczorem arcydzieło Słowackiego „Horsztyński". We wtorek przedstawienie szkolne „Mizantropa" o godz. 6'30. W próbach nadzwyczaj dowcipna komedya Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy".

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Niespodziewany zjazd kilku znakomitych artystów-śpiewaków zniewolił dyrekcye do zaproszenia ich na gościnne występy. Repertuar wobec tego przedstawia się następująco: Dziś w niedzielę grana będzie popoł. wesoła operetka „Odmłodzony Adolar", która od szeregu miesięcy cieszy się wyjątkowem powodzeniem wieczór o godz. 7'30 opera „Żydówka" z gościnnym występem Pauliny Szlezyngier-Stokowskiej świetnej śpiewaczki warszawskiej oraz znakomitego tenora opery lwowskiej Ignacego Manna jako Eleazara. W poniedziałek popoł. dana będzie melodyjna operetka „Amor w śniegu" z A. Lelewiczem w roli cesarza Franciszka Józefa. Operetkę tą daje dyrekcya teatru na życzenie licznych zgłoszeń PT. Publiczności z prowincyi. Wieczór o godz. 7'30 opera Verdi'ego „Rigoletto", w operze tej wystąpi Aleksander Wesołowski sławny tenor opery wielkiej w Moskwie i N. Jorku, a który w Krakowie na koncercie i jedynym występie w operze zdobył sobie u publiczności naszej sensacyjne wprost przyjęcie. Obok p. Wesołowskiego wystąpi tegoż dnia również p. Konstanty Kruglowski doskonały Rigoletto.

Z TEATRU „BAGATELA". Świderek powtórzony będzie we wtorek.

SIOSTRY REDO W TEATRZE „BAGATELA" Sensacya dla estetów artystów i dla młodzieży kształcącej się. W piątek 12 maja o godz. 4 popoł. dla dzieci i młodzieży i w sobotę o godz. 11 wieczorem odbędą się w teatrze „Bagatela" występy pp. Tany i Jadwigi Redo ulubienic Zachodu a przedewszystkiem Francyi artystek sztuki plastycznej, których talent szkoła, przebogaty repertuar, znawstwo stylów — imponuje światu. Bilety na obydwa przedstawienia o zupełnie odmiennym programie już są do nabycia w kasie teatru „Bagatela".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Premiera „Szału miłości" została odłożona do środy 10 bm. celem przygotowania jak najbardziej okazałego wystawienia tej pięknej operetki. Repertuar uległ zmianie. W niedzielę popołudniu dana będzie „Nitouche", a wieczór wypełniające stale widownię „Krowoderskie Zuchy". W poniedziałek popołudniu danym będzie „Taniec szczęścia", a wieczór „Księżniczka foxtrotta". We wtorek ukaże się arcywesoła „Szpera" R. Stolza.

ROM. ROMANO znany magnetyzer, wystąpi we wtorek 9 bm. w Starym Teatrze z wieczorem eksperymentalnym wobec przedstawicieli świata naukowego i prasy. P. Romano, który jako eksperymentator i medyum w jednej osobie jest rzadkiem i niezmiernie interesującem zjawiskiem, wykona szereg eksperymentów w Krakowie dotychczas jeszcze nie widzianych. Bilety na seans wtorkowy są do nabycia w kasie Starego Teatru w niedzielę i w poniedziałek od 10—1 i od 5—6 wieczór oraz we wtorek w kasie u Br. Lipskich, Sławkowska 8.

KONCERT E. PETRIEGO znakomitego pianisty odbędzie się dziś tj. w niedzielę 7 bm. o godzinie 8 wieczór. Nieliczne pozostałe bilety do nabycia w kasie Starego Teatru".

KONCERT KWARTETU KOLBE odłożony na koniec maja br. Nową datę podadzą dzienniki.

ZNIŻKA CEN MIĘSA A ZWYŻKA PIECZYWA. Komisya badania cen przy Okręg. Urzędzie walki z lichwą w Krakowie ustaliła z dniem 4 maja 1922 roku następujące ceny: Wołowina z 20 proc. dokładką 500 mk. bez dokładki 600 mk., cielęcina 400 mk. baranina 380 mk., polędwica 610 mk. Ceny rozumieją się za 1 kilogram. Chleb jasny 1 kg. 185 mk., ciemny 160 mk. Bułki gładkie i posypane makiem 19 mk.

WYCIECZKĘ KRAJOZNAWCZĄ DO TATR, PIENIN I KARPAT urządza Sekcya wycieczkowa krak. Ogniska naucz. także dla osób z poza sfer naucz. w dniach od 6 do 19 sierpnia kosztem 28 tysięcy marek. Informacyi udziela i zgłoszenia przyjmuje w formie przysłania zadatku do 10-go czerwca p. J. Szkodziński w Krakowie Rynek gł. L. 29 II p.

UROCZYSTOŚĆ NA WIŚLE. W dniu 8 bm. urządza Tow. akc. „Żegluga Polska S. A." uroczystość poświęcenia Bandery handlowej oraz chrzest nowego statku osobowego „Stanisław". O godzinie 9 przedpoł. odprawi w kościele N. P. Maryi ks. Prałat Wadolny uroczyste nabożeństwo i dokona poświęcenia Bandery poczem o godz. 10'30 przedpoł. w przystani Tow. przy III. Moście (ul. Starowiślna) odbędzie się chrzest statku, podciągnięcie Bandery oraz rewia statków i łodzi motorowych Towarzystwa, wobec zaproszonych gości, którzy następnie nowym statkiem wyjadą na krótką wycieczkę w kierunku Bielan.

ZARZĄD ZWIĄZKU MŁODZIEŻY rękodzielniczej i przemysłowej zawiadamia, że wpisy do Półkolonii odbywają się w każdą niedzielę i święta od godziny wpół do 3 popoł. w parku własnym „Juvenia" na błoniach miejskich przy nowej Rudawie.

WYCIECZKA DO TRZEBINI. Polskie Tow. Krajoznawcze w Krakowie urządza we środę tj. 10 bm. wycieczkę do Trzebini celem zwiedzenia tamtejszych zakładów przemysłowych pod fachowym kierunkiem inżynierów. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Sekcyi wycieczkowej we wtorek między 6—7 godz. w Seminaryum żeńskiem Podwale 6 I. p.

STOW. CHRZ. NAR. NAUCZ. SZKÓŁ POWSZ. W każdą sobotę o godz. 6 wieczór odbywają się w lokalu Stowarzyszenia ul. Karmelicka 32 pogadanki metodyczne na podstawie nowych planów Ministerstwa. W sobotę dnia 6 bm. metodyka nauki rachunków w klasach pospolitych.

MYŚL ETYCZNA W POLSCE. Drugi z cyklu prelekcyi odczyt wygłosi na temat „U wrót Romantyzmu" we wtorek 9 bm. o godz. 7 w sali Kopernika prof. dr Harassek. Wstęp 50 mk. Dla młodzieży 20 mk.

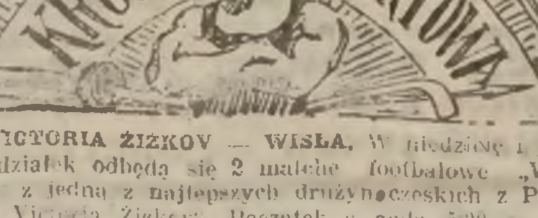
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA BOHATERÓW POWSTANIA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Za spokój duszy śp. Jana Surzyckiego, słuch. Uniw. Jagiell., komendanta baterыi górnośląskiej, poległego 9 maja 1921 pod Koźlem oraz za dusze poległych w powstaniach górnośląskich odprawione będzie we wtorek dnia 9 maja o godz. 10 w kościele N. Maryi Panny nabożeństwo żałobne, na które rodzinę, kolegów, rodaków zapraszają: Tow. obrony zach. kresów Polski, Dywo artyleryi grupy połud. Kółko rolników, Słuchacze stud. roln. Uniw. Jagiel. Śp. Jan Surzycki, syn profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego Stefana, urlopowany na studya uniwersyteckie ppor. 12 p. artyleryi polskiej, skoro tylko dowiedział się o wybuchu powstania na Górnym Śląsku, wyjechał w dniu 5 maja 1921 na teren aby wziąć udział w walce o wyzwolenie ziemi Piastowskiej z niewoli pruskiej. W okresie krótkiego pobytu bo zaledwie czterech dni dał przykład bezgranicznego poświęcenia na wszystkich posterunkach, a na ostatnim jako komendant bateryi pod Koźlem padł od wrogiej kuli w dniu 9 maja 1921. Pierwszy z Krakowa poszedł i pierwszy z nich zrosił swoją krwią pola górnośląskie. Cześć bohaterowi!

(—) **SCHWYTANIE 10 ZŁODZIEI.** Podczas obławy w dniu 5 bm. aresztowały organa policyi 10-ciu podejrzanych osobników, przeważnie znanych złodziei, za uganianie za kradzieżami i przekroczenie dozoru policyjnego. Przy tej sposobności wpadł też w ręce policyi poszukiwany za liczne włamania Teofil Kantorek lat 23 rodem z N. Sącza.

(—) **DWA WŁAMANIA.** Z mieszkania Maryi Amster przy pl. Groble 19, skradł nieznany sprawca dostawszy się do wnętrza przez okno dwa lichtarze srebrne i 3 obrusy łącznej wartości 150.000 mk. Dnia 30 kwietnia o północy włamali się nieznani sprawcy do zamkniętego mieszkania A. Czernichowa w Słotwinie i skradli mu 100.000 marek gotówki.

(—) **KRADZIEŻ KIESZONKOWA.** Dnia 5 bm. skradziono Piotrowi Kusiowi rolnikowi zam. w Wołowicach z kieszeni marynarki notes zawierający 150 mk. i legitymacyę tożsamości jego i jego syna Tomasza.

—ooo—



VICTORIA ŽIŽKOV — WISŁA. W niedzielę i poniedziałek odbędą się 2 matche footbalowe „Wisły" z jedną z najlepszych drużyn czeskich z Pragi „Victoria Žižkov". Początek o godz. 5'30 popoł.

JWielmożnemu Panu
STANISŁAWOWI POLEŃSKIEMU
Dyrektorowi m. „Opery i Operetki" w Krakowie
składa serdeczne życzenia w dniu Imienin personal techniczny m. Opery i Operetki
Korpak, Baliński, Foryś, Janaś, Jureczko, Kacziczak, Kotapka, Kołek, Kaczmarczyk, Litwin, Miłek, Motyl, Pomiotło, Rogowski, Szkoda, Stępniowska, Tomasiewicz, Zieliński, Zborowski, Węzykówna, Wieroński.

Z SALI KONCERTOWEJ.

RECITAL FORTEPIANOWY MIECZ. MUENZA. Cudowne niegdyś dziecko, następnie interesująco zapowiadający się talent wirtuozowski, dziś artysta pierwszej gildy, p. Miecz. Muenz, stanął na estradzie Starego Teatru po dłuższej niebytności — w ciągu której dochodziły do Krakowa liczne a bardzo pochlebne wieści z największych środowisk artystycznych Europy. Koncert wczorajszy zgromadził liczne rzesze melomanów krakowskich. Młody wirtuoz poświęciwszy pierwszą część produkcyi Bachowi i Beethovenowi, których dzieła odtworzył z należytem pietyzmem — zabrał się do drugiej części do twórców nowoczesnych jak: Cezar Franck (Prelud — Arya — Final), Francis Poulenc (Nouvements perpetuels), Ravel (Menuet) i Debussy (La fille aux cheveux de lin) — kończąc produkcye świetnymi transkrypcyami Liszta.

Talent wirtuozowski przedstawił się w całej świetności, zarówno w kierunku rozwoju techniki posuniętej dziś do wszystkich granic — jak niemniej w kierunku pogłębienia duchowego i muzycznego utworów. Publiczność przyjmowała świetnego pianistę nader życzliwie i entuzyastycznie.

Stanisław Bursa.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 4000 4020 3995 sprzedaż 4015 kupno 3975 Dolary kanadyjskie trans. 3925. **Franki** francuskie trans. 355 i trzy czwarte. 366 i pół. Czeki: Gdańsk trans. 14.15 14.05 sprzed. 14.25 kupno 13.85 Belgia 335 338 sprzedaż 340 kupno 336 Berlin trans. 14.10 14.20 14.05 sprzedaż 14.25 kupno 13.85 Londyn trans. 17785 18000 17575 sprzedaż 18075 kupno 17875 Nowy Jork trans. 4025 4000 sprzed. 4020 kupno 3975 Paryż trans. 367 i pół. 372 370 i jedna czwarta, sprzedaż 372 kupno 368 Praga trans. 79 79 i trzy czwarte.

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 169. Holandya 199 i trzy czwarte Londyn 23.06 Paryż 47.44 Kopenhaga 110 Madryt 80.40 Praga 10'05 Budapeszt 0.67 **Warszawa 0.13** Wiedeń 0.06 i trzy czwarte. Korona austr. stemplow. 0.06 i pół.

Skazanie na śmierć bandyty-anarchisty.

SENSACYJNA ROZPRAWA W PARYŻU. – ECHO GŁOŚNEGO NAPADU NA POCIĄG. — OSKARŻONY URZĄDZA PRZED SĄDEM WYKŁAD ANARCHISTYCZNY. — „OKO ZA OKO, ZĄB ZA ZĄB". — KARA ŚMIERCI.

(l.) Przed paryskim sądem karnym toczyła się w tych dniach rozprawa przeciwko Mieczysławowi Charrier,

JEDNEMU Z TRZECH BANDYTÓW.

ktorzy dokonali 25 lipca 1921 r. głośnego napadu na podróżnych pociągu pospiesznego Mrasylia—Paryż.

Przykrym a znamiennym dla francuskiego braku oryentacyi w kwestyach historyczno-geograficzno-narodowosciowych jest fakt, że prasa francuska, zdająca sprawozdanie z tego sensacyjnego procesu, uważa owego zbrodniarza do pewnego stopnia za Polaka, dlatego, iż jest on synem naturalnym... Francuzki i żyda pochodzącego z pod dawnego zaboru rosyjskiego. Mieczysława Goldberga, znanego w swoim czasie w paryskich kołach anarchistycznych.

Niesłychana

BEZCZELNOŚĆ I CYNIZM,

z jakim 26-letni bandyta zachowywał się w czasie rozprawy, przypominały „wystepy" osławonego Sinobrodego Landru przed trybunałem wersalskim. Pisma francuskie opisują następującą rozmowę, jaka odbyła się na początku rozprawy pomiędzy przewodniczącym a oskarżonym:

Przewodniczący: Pańskie nazwisko?

Oskarzony: Jestem synem naturalnym Mieczysława Goldberga.

Przewodniczący: Pański zawód?

Oskarżony: Niewolnik społeczeństwa.

Przewodniczący: To nie jest zawód!

Oskarżony: To jedyne moje stanowisko społeczne.

Przewodniczący: Miejsce zamieszkania?

Oskarżony: Wczoraj pustkowie, jutro nicość...

Charrier, który wraz z dwoma straconymi już dziś spólnikami, Bertrandem i Thomasem, urządził z bronią w ręku napad na pociąg, obrabowując podróżnych, a jednego z nich pozbawiając życia, oskarżony jest ponadto o kradzież, popełnioną poprzednio w Marsylii. Swojego czasu skazany na

6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

za szantaż, został ułaskawiony, uważając jednak ów wyrok za niesprawiedliwy, wydał od tej pory otwartą wojnę społeczeństwu.

Oskarżony urządza w czasie rozprawy cały wykład anarchistyczny, twierdząc, że dwie przyczyny zrobiły go anarchistą: nieusprawiedliwione istnienie własności prywatnej i szalona dysproporcya praw i obowiązków jednostki. Nie zwracając uwagi na akt oskarżenia i na zeznania świadków, woła bandyta: Wierny mojej dewizie:

„OKO ZA OKO, ZĄB ZA ZĄB",

z zapamiętałą energią walczę od lat dziesięciu z moim najcięższym wrogiem: ze społeczeństwem.

Po druzgocącej dla oskarżonego mowie prokuratora i wywodach obrońcy, sędziowie jednogłośnie odpowiedzieli na wszystkie pytania: tak, lecz bez uwzględnienia żadnych okoliczności łagodzących, wobec czego trybunał skazał niebezpiecznego bandytę-anarchistę

NA KARĘ ŚMIERCI.

Charrier, utrzymując się do końca „w stylu", przyjął wyrok z obojętnym cynizmem.

Wieści z Nowego Sącza

(Od naszego korespondenta).

DZIEŃ 1 MAJA. Podczas pochodu PPS na rynku garstka importowanych i miejscowych komunistów, rozrzucała pisma ulotne w celu propagandy, jednakże policya pod doskonałem kierownictwem tut. komendy pow. pol. państw. krótki ten incydent szybko zlikwidowała, aresztując na miejscu winowajców.

ŚWIĘTO KONSTYTUCYI 3 MAJA. Społeczeństwo nowosądeckie bez różnicy wyznań i stanów obchodziło święto narodowe 3 Maja w roku bieżącym w uroczystym nastroju. Już wieczorem 2 maja o godzinie 9 wieczór capstrzyk muzyki wojskowej 1 p. strz. podhal. zwiastował mieszkańcom jutrzejszy wiekopomny dzień świąteczny. Nazajutrz pobudka orkiestry wojskowej i muzyki studenckiej budziła społeczeństwo w pogodny poranek nawołując je do licznego udziału w obchodzie. O godzinie 10 odbyła się na rynku uroczysta msza polowa połączona z pięknem kazaniem ks. Cierniaka, w którem wzięły udział wszystkie szkoły powszechne i średnie z gronem profesorów i nauczycielstwa na czele, korpus oficerski, oddziały wojskowe ze wszystkich załogujących tu formacyj i rodzajów broni, władze i instytucye społeczne i wyznaniowe oraz wielotysięczne rzesze publiczności. Wieczorem odbyło się uroczyste przedstawienie w Sokole, przyczem słowo wstępne wypowiedział wiceburmistrz miasta dr R. Sichrawa. Miasto przez dzień całe udekorowane było chorągwiami narodowemi i państwowemi oraz nalepkami na cele TSL. Na ulicach zbiórka na dar narodowy dała obfity plon. Nastrój mieszkańców był niezmiernie podniosły.

WIEC LOKATORÓW. W ubiegłą niedzielę odbył się w sali Rady powiatowej imponujący swą liczbą wiec lokatorów, zwołany przez miejscowe stowarzyszenie dla ochrony lokatorów. Po zagajeniu wiecu przez przewodniczącego towarzystwa lokat. dr Silbermanna, wybrano przez aklamacyę jednogłośnie prezydyum złożone z p. Jaskółki jako przewodniczącego, p. Dymowskiego jako zastępcę przewodn., oraz p. Fertiga na sekretarza. Referował sprawę noweli do ust. o ochronie lokatorów adwokat dr Stern, znany obrońca w sprawach karnych. W wyczerpującym referacie wskazał na grożące lokatorom niebezpieczeństwo, mieszczące się w projekcie ustawy, przyczem nawoływał zebranych do masowego zrzeszenia się w stowarzyszeniu miejscowem. Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich warstw społecznych w Nowym Sączu, referent przedłożył wniosek zmierzający do uzupełnienia miejskiego urzędu najmu odpowiednią liczbą lokatorów w myśl obowiązującej dotąd ustawy, następnie wiec domaga się, by właściciele domów umieszczali w domach przepisane tabele zawierające wysokość przypadających na poszczególnych lokatorów dodatków gminnych, wreszcie, by dodatek wodociągowy potrącano tylko tym lokatorom, którzy mają w mieszkaniu instalacye wodociągowe. Wnioski i odpowiednią rezolucyę do rządu na ręce p. Marszałka Sejmu, przyjął wiec jednogłośnie, poczem na miejscu masowo wpisywano się do stow. lokatorów.

Z TOW. DRAMATYCZNEGO. W dniach 24 i 25 ub. miesiąca ukazał się po raz pierwszy na scenie tut. dramat w 4 aktach pt. „Małżeństwo" prof. Lambora. Sztuka odegrana z powodzeniem, zwłaszcza przez nową siłę p. Urigową, szczególnie ujmującą swobodną grą oraz miłem „exterieur", następnie przy udziale panów: Barbackiego i Płochockiego, na ogół znalazła wcale miłe przyjęcie ze strony publiczności licznie zebranej w sali Sokoła. Autorowi wręczono w dowód uznania bukiet od Tow. dramatycznego.

KRONIKA STANISŁAWOWSKA.

(g) **ŹLE POJĘTA GOŚCINNOŚĆ.** W rażącej sprzeczności z ustawą karną jest gościnna niejaka Petronela Pawłów, żona stolarza, zam. przy ul. Zosinejwoli 42. Jak się bowiem jeden z wywiadowców policyjnych dowiedział, dama ta daje w swym mieszkaniu przytułek damom z półświatka i to zwykle na całą noc, pobierając naturalnie za tę przysługę umówione wynagrodzenie. Przeprowadzone dochodzenia potwierdziły słuszność podejrzeń, albowiem w mieszkaniu Pawłowej zastano jedną taką czułą parę, a na swe usprawiedliwienie podała wymieniona tę okoliczność, że „obecnie życie jest ciężkie" i niema jej prawa nikt tego zabronić. Kwestyę tę rozstrzygnie sąd powiatowy, któremu o fakcie powyższym doniesiono.

DROBNE OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

Sprzedam tanio suknię markizetową granatową i torebkę skórkową damska dużą prawie nową. Berka Joselewicza 18, 4 p., of. 9328

Abażury

na lampy elektryczne obciąga się. Formy z drutu można zamawiać. Kraków, Jagiellońska 12, II. p., 3 drzwi. 9642

Mole

odstrasza i tępi niezawodnie

Antymolina

sporządzona według recepty rosyjskiej. Hurtownia sprzedaż Wł Turek, Kraków, ul. Karmelicka 5. 965

KATALOG KSIĄŻEK

nadzwyczaj ciekawej i zajmującej treści wysyła na żądanie 9641

≡ DARMO ≡

KSIĘGARNIA M. WAHLA w Przemyślu

Na wysyłkę dołączyć znaczek pocztowy

Grupy zbiorowe

portrety czarno i sepią oraz wszelkie zamówienia w zakres fotografii wchodzące otrzymać można po znacznie zniżonych cenach tylko

w Zakładzie fotograficzn.

Józefa Neidra

Kraków, ulica Karmelicka 21. 9632

Sprzedaż

kawiarn. kin. destylacyi, piekarń, hoteli, fabryk

młynów

tartaków, domów handlowych

will

domów prywatnych, cegielń,

Majątki

większe, mniejsze, kuźnie, rzeźnie

kolonie

pośredniczy na Pomorzu 9623

A. M. Makowski

najstarsza i największa agencya majątków na miejscu. TCZEW, ul. Strzelecka (Schanzenstr.) 5. Telefon nr. 9.

Tamże do nabycia około

600 objektów.

Pracownia Abażurów przyjmuje stelarze z drutu do obciągania z materyi. Kraków, Jagiellońska 12, II p. 3 drzwi. 9687

Abażury

do lamp elektr., gazow. i naft. gotowe i na zamów. poleca

Wytwórnia 9614

Lamp elektr.

biurow., salon., ścien. i wisz.

Inż. A. Jastrzębski - Tel. 2048

Kraków, Sławkowska 30, I. p. (nad kawiarnią).

Łóżeczko dziecinne tanio do sprzedania. Również 6 m surowego jedwabiu. Pędzichów 6, sklep.

RÓŻNE

25 kwietnia b. r. zaginęły w drodze z Warszawy do Krakowa następujące dokumenty nauczyciela **Jana Szemiot-Połoczańskiego:** Legitymacya nr. 513 i nominacya wydana przez inspektorat szkolny pow. Wilejskiego, oraz odpis świadectwa nr. 102 o ukończeniu Wilejskiej szkoły nauczycielskiej i inne dokumenty gminy Iżańskiej pow. Wilejskiego, wydane na nazwisko nauczyciela Szemiot-Połoczańskiego.

Znalazcę uprasza się o zwrot pod adres.: Szemiot-Połoczański, Kraków Łobzów, Kursa nauczycielskie. 9579

Zgubiono kartę demobil. na nazwisko Placek Stanisław plutonowy, Łęki dolne, wydaną przez batalion zapasow 78 p. p. Witkowice, unieważnia się. 9657

POTĘGA S. A.

CENTRALA: KRAKÓW, Basztowa 9, Filie i zastępstwa: Chicago Ill., Warszawa, Lwów, Brody, Oświęcim, Przemyśl.

Na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszy Spółki „Potęga“ **Towarzystwo Polskich fabryk Huty żelaza S. A. w Krakowie** z dnia 27 sierpnia 1921 r. L. R. 15063 o podwyższeniu kapitału akcyjnego ze sumy Mkp. 50 000 000·— na Mkp. 250 000 000·— przez emisyę nowych 20 000 sztuk akcyj po Mkp. 10 000·— imiennej wartości i pozwolenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu z dnia 8 marca 1922 r. Nr. Sp. O. 178. Spr. Nr. 604. Zarząd Spółki ogłasza niniejszem

SUBSKRYPCYĘ

na podwyższony kapitał akcyjny pod następującymi warunkami:

1. Przedmiotem emisyi jest 20.000 sztuk akcyj na okaziciela nominalnej wartości po Mkp. 10 000 —.
2. Posiadaczom akcyj I emisyi przysługuje pierwszeństwo do poboru akcyj nowej emisyi w stosunku 2 akcyj II emisyi na jedną akcyę I emisyi.
3. Pozostałe akcye, oraz akcye nierozebrane przez dawnych akcyonaryuszy na mocy prawa poboru będą przydzielone według uznania Zarządu.
4. Na wypadek nieprzydzielenia akcyj, Spółka zwróci wpłacone kwoty z 8% od dnia wpłaty do dnia zwrotu.
5. Kurs emisyjny dla dotychczasowych akcyonaryuszy wykonujących swe prawo poboru, wynosi Mkp. 12.500·— dla innych nabywców Mkp. 28.500·—.
6. Przy zgłaszaniu należy uiścić całą cenę kupna wraz z 8% od dnia 1 stycznia 1922 r. do dnia wpłaty.
7. Pod względem udziałów w zyskach i praw przysługujących akcyonaryuszom, akcye nowej emisyi będą zrównane z akcyami I emisyi od daty 1 stycznia 1922 r.
8. Do wykonania prawa poboru oraz uskutecznienia zgłoszeń na subskrypcyę ustanawia się termin do 15 lipca 1922 r.
9. Zgłoszenia przyjmuje: **Spółka „Potęga“ w Krakowie, Basztowa 9, oraz Ziemski Bank Kredytowy, Filia w Krakowie, Szczepańska 1** i wszystkie oddziały tegoż Banku. 9673

ZAWIADOMIENIE!

Wobec szalejącej drożyzny ubrań, aby umożliwić szerszemu ogółowi niezamożnej P. T. Publiczności ubieranie się

Związek mistrzów (mistrzyń) krawieckich

otworzył z dniem 1 maja pracownię sukien męskich i damskich (tak z własnych jakoteż powierzonych materyałów) według najnowszej mody. Wykonanie solidne przez członków Związku

o 50% niżej cennika.

Zamówienia przyjmuje się w Krakowie, ulica Mikołajska L. 13, Tel. Nr 3.37 oraz w Podgórzu, ul. Krakusa 25, I. p.

Tamże do nabycia wszelkie żurnale i formy wedle miary i modelu. Nowy kurs kroju, w drodze listownej, zastępujący zupełnie naukę ustną z gwarancyą za najlepszy wynik. 9646

MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE, Kraków 14

polecają na sezon budowlany

WAPNO SKALISTE do bielenia, budowy, przemysłu, nawozu

Z WAPIENNIKA MIEJSKIEGO W PODGÓRZU

oraz kamień, szuter, cegłę, cement, gips, papę dachową, dachówkę asbestowo-cementową i inne materyały budowlane tylko najlepszej jakości. 9673

NACZYNIA EMALIOWANE

Towarzystwa Akcyjnego Olkuskich Zakładów wyrobów tłoczonych i emaliowanych

„WESTEN“

poleca

„SPOŁEM“

Związkowe Towarzystwo Handlowe, S-ka z ogr. odp.

Lwów, ul. Trzeciego Maja 19.

Adres telegraficzny: „Społem“ Lwów.

Telefon 548.

Wyłączne zastępstwo na Małopolskę.

9659



NADZWYCZAJNA OKAZYA

Na lato!

Płaszcz nieprzemakalny!

Aby dać możność każdemu, życzącemu sobie mieć elegancki letni nieprzemakalny płaszcz (palto) po niedrogiej, dostępnej dla wszystkich cenie, postaraliśmy się zakontraktować pewną ilość tych płaszczy z firmą **J. Destriez Père Fils & C-ie Paris.**

Na prowincyę wysyłamy każdemu natychmiast po otrzymaniu zamówienia taki oryginalny francuski nieprzemakalny płaszcz dla Panów i Pań z materyału nadzwyczaj trwałego, szyty podług najnowszych modeli. Robota, wykonanie i dodatki wykwintne. Cena za sztukę 19.500 mk. (daleko gorsze nie oryginalne, krajowe sprzedają po 25.000 mk.). Za przesyłkę i opakow. dolicza się 600 mk. niezależnie od ilości sztuk.

Zamówienia prosimy adresować: do firmy

„Warszawska Spółka Manufakturowa“

Warszawa, Złota 21 z. (Tel. 171-28).

Za wysłane płaszcze otrzymujemy codzień podziękowania i powtórne zamówienia.

503 **Hurtownikom odpowiedni rabat.** 9607

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.